

Aneta Kistowska

W obronie interesów gospodarczych państwa. Procesy przed sądami bydgoskimi w latach 1946-1956

słowa kluczowe: państwo polskie, gospodarka, procesy sądowe, Bydgoszcz

Pojęcie przestępstwa oznacza czyn zabroniony, uznany za społecznie szkodliwy lub niebezpieczny, konkretnie zdefiniowany i zagrożony karą. Przedmiotem opracowania są wybrane przykłady procesów przed sądami powszechnymi w Bydgoszczy za przestępstwo, które władza PRL definiowała jako działanie mogące wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego. Działania te były definiowane na tyle szeroko, że wiele zachowań wyczerpywało znamiona tego typu przestępstwa. Obecnie mogą one być uznane za absurdalne, a czasami postrzegane jako wręcz komiczne. Nieprzypadkowy jest zakres chronologiczny rozważań zamknięty cezurami lat 1945-1956. Właśnie w okresie pierwszych lat powojennych w historii prawa polskiego dostrzec można instrumentalne traktowanie prawa przez władze państwowe dla realizacji własnych celów politycznych. Prawo nierzadko było wówczas narzędziem terroru i zastraszania, choć jednym z oczekiwań społecznych była budowa systemu prawnego, który zapewniłby bezpieczeństwo. Po dopiero co zakończonej wojnie ludzie pragnęli sprawiedliwości, wyrównania doznanych krzywd, ukarania zbrodniarzy wojennych, odpowiedzialności zdrajców, bezpieczeństwa i zwrotu mienia, które utracili bezprawnie. Nowa władza miała jednak zgoła inne wyobrażenie systemu prawnego państwa i inne zadania dla organów sprawiedliwości.

W pierwszych latach po drugiej wojnie światowej, sądy powszechne rozpoczęły swoją działalność na podstawie przedwojennych przepisów o ustroju sądów powszechnych (rozporządzenie – Prawo o ustroju sądów powszechnych z 6 II 1928 r.)¹. Powrócono do przedwojennej organizacji sądownictwa, uruchamiając

¹ Dz.U. RP, 1928, nr 12, poz. 93.

sądy grodzkie, okręgowe, apelacyjne oraz Sąd Najwyższy. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpoczął swoją działalność w lutym 1946 roku. Jego organizatorami byli Ludwik Wirski (potem szef prokuratury okręgowej) i Wacław Cwojda. Podlegały mu sądy grodzkie w Bydgoszczy, Kcyni, Koronowie, Łabiszynie, Łobżenicy, Margoninie, Nakle, Szubinie i Wyrzysku. W gmachu sądu znajdował się również Sąd Pracy i Wojskowy Sąd Rejonowy². W pierwszych latach powojennych nie było koncentracji wszystkich wojewódzkich organów państwowych. Władze administracyjne miały swoją siedzibę w Bydgoszczy od 1945 roku, natomiast najwyższa instancja wymiaru sprawiedliwości, tj. sąd apelacyjny, znajdował się jeszcze w Toruniu. Dopiero na podstawie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 6 kwietnia 1949 roku w sprawie przeniesienia siedziby tegoż sądu z Torunia do Bydgoszczy z dniem 30 kwietnia 1949 roku nastąpiła zmiana siedziby apelacji toruńskiej³. Ostatecznie jednak na mocy Ustawy z 27 IV 1949 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych zlikwidowano sądy apelacyjne. Zasadniczą zmianę w organizacji wymiaru sprawiedliwości przyniosła Ustawa z 20 VII 1950 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych. W nowej strukturze zniesiono sądy grodzkie i okręgowe, zastępując je sądami wojewódzkimi i powiatowymi⁴.

Z braku właściwych kadr osobowych na skutek strat wojennych w korpusie prawniczym konieczne było zatrudnianie osób jedynie przeszkolonych w trybie przyśpieszonym w szkołach prawniczych. Często orzekali sędziowie bez niezbędnego doświadczenia zawodowego. Nabór do sądownictwa miał w tym czasie głównie charakter polityczny, a bardziej niż wiedza prawnicza, była ceniona dyspozycyjność wobec władz komunistycznych⁵. Nowością były specjalne organy sądowe, które miały orzekać w sprawach politycznych i gospodarczych. Do tych organów należały sądy wojskowe (rozpoznawały również sprawy osób cywilnych oskarżonych o najpoważniejsze przestępstwa przeciwko państwu), specjalne sądy karne (powołane do sądenia spraw zdrajców narodu i zbrodniarzy hitlerowskich), Najwyższy Trybunał Narodowy (działał przejściowo w latach 1945-1946 i został powołany do sądenia spraw zbrodniarzy wojennych). Po wojnie funkcjonowały też sądy pracy, lecz w 1950 roku ich kompetencje przekazano sądom powszechnym. Wprowadzona w 1950 roku nowa organizacja sądownictwa oprócz zmiany struktury sądownictwa zamieniła trójinstancyjny system odwoławczy z apelacją i kasacją na system dwuinstancyjny, w którym jedynym środkiem odwoławczym

² *Rok 1945 na Kujawach i Pomorzu: koniec wojny – początek nowej rzeczywistości*, red. Z Biegański, Z. Karpus, Bydgoszcz 2006, s. 135.

³ Dz.U. RP, 1949, nr 32, poz. 237.

⁴ Dz.U. RP, 1950, nr 38, poz. 347

⁵ P. Kładoczny, *Kształcenie prawników w Polsce w latach 1944-1989*, „*Studia Iuridica*”, t. 35, Warszawa 1998, s. 89 i nast.

stała się rewizja (zarówno w postępowaniu karnym, jak i cywilnym). Wojskowe sądy rejonowe zostały rozwiązane wraz z końcem sierpnia 1955 roku. W tym samym roku zakończyła swoją działalność Specjalna Komisja do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym powołana dekretem PKWN z 16 XI 1945 r. Była nowym organem pozasądowym w polskim systemie prawnym, który skazywał także za przestępstwa o charakterze politycznym. Terenowymi organami Komisji Specjalnej były delegatury, m.in. w Bydgoszczy, które posiadały uprawnienia prokuratorsko-sędziowskie. W działalności opierały się na przepisach dekretu i postanowieniach kk i kpk. Zajmowały się ściganiem przestępstw gospodarczych i społecznych, w szczególności przywłaszczeń i kradzieży mienia publicznego, korupcji, spekulacji i przestępstw o charakterze politycznym oraz rozpoznawaniem i wydawaniem orzeczeń skazujących na pobyt w obozie pracy. Na mocy zarządzenia z 6 XI 1954 r. Komisja Specjalna i jej organy uległy likwidacji z dniem 31 XII 1954 r.⁶

Aktem prawnym, który miał „pomóc” władzy w karaniu przestępców za działanie przeciwko dobru państwa stał się Dekret z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (tzw. Mały Kodeks Karny)⁷. Akt ten zawierał szeroki katalog czynów karalnych, surową represję karną i niski poziom techniki legislacyjnej i z tego powodu spotkał się ze zdecydowaną krytyką jako norma w historii polskiego prawa karnego. Dekret składał się z trzech rozdziałów tworzących część szczególną i rozdziałów o charakterze ogólnym: I rozdział zawierał przepisy o przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu publicznemu (np. sabotaż, zamach, szpiegostwo), II rozdział traktował o przestępstwach przeciwko porządkowi publicznemu, III rozdział o przestępstwach przeciwko interesom gospodarczym państwa (np. szaber, reglamentacja towarów). Szczególną rolę w praktyce funkcjonowania Małego Kodeksu Karnego odegrał art. 22 przewidujący odpowiedzialność karną za rozpowszechnianie fałszywych informacji, wiadomości mogących wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego bądź obniżyć powagę jego naczelnych organów, czyli przestępstwo tzw. szeptanki. Obowiązywał do 31 grudnia 1969 roku. W dalszych rozważaniach tytułem egzemplifikacji zdecydowano się przywołać i przeanalizować kilka przykładów spraw, które wyczerpywały znamiona przestępstwa z art. 22 dekretu z 1946 roku i toczyły się przed sądami powszechnymi w Bydgoszczy.

Artykuł 22 dekretu z 1946 roku miał następujące brzmienie: *Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa*

⁶ Dz.U. RP, 1945, nr 53, poz. 302.

⁷ Dz.U. RP, 1946, nr 46, poz. 192.

*Polskiego, bądź obniżyć powagę jego naczelných organów, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu. Za fałszywe wiadomości władza uznawała twierdzenie, że Polska nie jest suwerenna i podlega ZSRR. Jednym z wielu aresztowanych za takie zdanie był Jan Babula. Wątpił w suwerenność i trwałość ustroju Polski. Zastosowano wobec niego areszt tymczasowy. Prokurator nazwał oskarżonego *jednym z niedobitków kapitalistycznych, który rozpowszechnia wrogą propagandę wśród społeczeństwa, a szczególnie w skupiskach robotniczych, grupujących się na najbardziej odpowiedzialnych odcinkach pracy mających decydujący wpływ na wykonanie planu sześcioletniego, a tym samym zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce.**

Jak ustalono w śledztwie, Jan Babula jako prywatny kupiec trudnił się handlem ziemiopłodami, a swoją działalność prowadził do roku 1951, po czym zajął się pracą w Bydgoskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym, w którym został zatrudniony na stanowisku pracownika zaopatrzeniowego przy stołówce dla robotników. Pozostając na tym stanowisku, często kontaktował się z robotnikami tego zjednoczenia, którzy użalali się na jakość swoich obiadów, zaś oskarżony tłumaczył im ten stan *niedociągnięciami przeobrażeń ekonomicznych, jakie zaszły w kraju.* Obok stołówki znajdował się hotel dla robotników i oskarżony często ich tam odwiedzał i opowiadał o nietrwałości ustroju w kraju, a co gorsze według prokuratora *ujemnie wypowiadał się o kierowniku Związku Radzieckiego – Józefie Stalinie.* Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy skazał go na 7 miesięcy aresztu i nakazał zapłacić koszty postępowania w wysokości 60 złotych. Do zarzucanych czynów oskarżony nie przyznał się, lecz zeznania świadków były dla Sądu wystarczające. Świadkowie: Stefan Gościcki, Michał Kaluta, Józef Artfik i Paweł Marcinkiewicz zeznali, że przebywali w pokoju nr 2 w hotelu dla robotników i właśnie tam odwiedził ich oskarżony, po czym powiedział im, że:

Z Polski wywozi się wszystko do Stalina, przede wszystkim świnie i bydło, a robotnik musi jeść kaszankę⁸.

Bardzo częstym przestępstwem, za które władza karała więzieniem, było słuchanie audycji i rozpowszechnianie informacji ze stacji radiowych państw kapitalistycznych. Do tych stacji należały: Radio Wolna Europa, Głos Ameryki, BBC. Informacje o takim procederze trafiły do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Świeciu. Rozpowszechnianiem fałszywych wiadomości zaczerpniętych z zagranicznych audycji radiowych „Głos Ameryki” mogących wyrządzić istotną szkodę Państwu Ludowemu zajmował się Piotr Ciszka (bogaty rolnik, posiadający duże gospodarstwo). Na rozprawie w Sądzie Wojewódzkim w Bydgoszczy

⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy (dalej AIPN-B), Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy, sygn. 112/315, k. 39, 61r, 155, 156.

stawił się w charakterze świadka Józef Bławacki i zeznał, że w październiku 1951 roku, będąc w sprawach osobistych w mieszkaniu oskarżonego został przez niego przy tej okazji zatrzymany dla wysłuchania audycji radiowej nadanej przez „Głos Ameryki”. Córka oskarżonego próbowała ustawić radio, lecz w odbiorniku radiowym słychać było tylko *szmery i trzaski*, na co oskarżony powiedział: *To komuniści przeszkadzają!* Innym świadkiem, który zeznał przeciwko Piotrowi Ciszce był Wacław Kawiński. Pracował on w gospodarstwie oskarżonego i pewnego razu po skończonej pracy, siedząc w mieszkaniu oskarżonego, słuchali audycji radiowej „Głos Ameryki”, a po jej zakończeniu Ciszka szkalował obecny ustrój w Polsce i przekonywał świadka o rychłej zmianie obecnego rządu i o lepszych czasach, jakie po tej zmianie nastąpią. Innego dnia oskarżony, przebywając wśród swoich pracowników, zwrócił się do nich w formie zapytania: *[...] gdzie jego świnie, które odstawia się podziewają?* na co sam im odpowiedział: *Bo idą na szerokie tory do Rosji, a stamtąd puste wagony wracają!* Sąd postanowił wymierzyć mu wyrok w zawieszeniu ze względu na zły stan zdrowia i w ostatnich zdaniach swego uzasadnienia stwierdził: *Sąd uważa, że wymierzona oskarżonemu kara, aczkolwiek złagodzona, spełni swój cel represyjny, a więcej – raczej wychowawczy i da oskarżonemu możliwość po wyleczeniu się ze swej choroby wniknąć w siebie i ustosunkować się należycie do ustroju Polski Ludowe*⁹.

Krytyczna ocena spółdzielni produkcyjnych również stanowiła przestępstwo z artykułu 22 dekretu. Spółdzielnie nazywano kolchozami, a sytuację materialną ich członków uważano za niekorzystną. Komentowano fatalną sytuację rolników i ich wyzyskiwanie przez państwo. Krytykowano spis powszechny z 3 grudnia 1950 roku, a jego podpisanie utożsamiano ze zgodą na wstąpienie do spółdzielni produkcyjnej. Rolnicy żyli w strachu przed odebraniem im ziemi, wiedzieli, że polska trzoda chlewna i wszelkie ziemiopłody trafiają do Rosji. Twierdzono, że przyjaźń z ZSRR przyniesie niewolę i gospodarczy wyzysk Polski. Mówiono, że w kraju jest nędza, za to w Ameryce panuje dobrobyt, braki artykułów spożywczych są wynikiem ich wywozu do Rosji. Jednym z oskarżonych za tego rodzaju wypowiedzi był Jan Głodowski, zamieszkały w Linowie, gmina Świecie. W miejscu zamieszkania posiadał gospodarstwo rolne o powierzchni około 8 hektarów. Nie mieszkał tu od urodzenia, przybył do Linowa z powiatu brodnickiego w roku 1945. Jan Głodowski, jak stwierdzała opinia o nim (zamieszczona w aktach), to człowiek *dobrze zagospodarowany – posiada on 4 konie, 5 krów, 10 owiec, 15 świń oraz inwentarz martwy, czyli dwa agregaty omlotowe, z których czerpie zyski, a zabudowanie gospodarza jest w bardzo dobrym stanie, zmurowane z cegły czerwonej*. W opinii tej stwierdzono również, że oskarżony to *krętacz*

⁹ AIPN-B, Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy, sygn. 112/341, k. 74, 75, 156r, 157r.

i kombinator, bo przybywając do miejscowości Linowo w 1945 roku, pozbił z gospodarstw poniemieckich wszystkie narzędzia i maszyny rolnicze, które potem sprzedał. Głodowski został oskarżony o to, że w dłuższym okresie czasu w roku 1948, będąc w kilku miejscowościach w powiecie grudziądzkim i wąbrzeskim, opowiadał różnym osobom, że wszelkie *ziemiopłody* z Polski zabiera Związek Radziecki, że kolehoźnicy w Związku Radzieckim cierpią wyjątkową nędzę i że podobna nędza czeka również członków spółdzielni produkcyjnych w Polsce. Sprawa odbyła się w Sądzie Wojewódzkim w Bydgoszczy. Akt oskarżenia został napisany przez funkcjonariusza Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Grudziądzu, a najciekawszym elementem tego aktu było jego uzasadnienie, które brzmiało: *Przemiany społeczno-polityczne Państwa Polskiego, którego potencjał gospodarczy wzrasta z dnia na dzień, oraz stabilizacja życia wewnętrznego w kraju i pokojowa twórcza praca nad budową fundamentów socjalizmu zmusiły wrogów Polski Ludowej, rekrutujących się z byłych obszarników i elementów prokapitalistycznych do zmiany form walki z młodą Władzą Ludową. Jedną z tych form walki na obecnym etapie, bardzo szkodliwą i rozpowszechnioną, jest tzw. szepkana wroga propaganda, mająca na celu szerzenie psychozy wojennej, wzbudzanie wątpliwości w trwałości obecnego ustroju Państwa Polskiego oraz przedstawiania w fałszywym świetle gospodarki zespolowej na wsi, aby w ten sposób nastawić społeczeństwo wrogo do obecnej rzeczywistości, zniechęcić do wydajnej pracy i aby przez to osłabić gospodarkę narodową i poderwać jedność sojuszniczą ze Związkiem Radzieckim. Pod tym zarzutem zatrzymano Jana Głodowskiego.*

Na rozprawie, w której uczestniczyło aż 13 świadków, zasądzono dla oskarżonego rok więzienia i obciążono go kosztami procesu w wysokości 1000 złotych¹⁰.

W obawie przed przyszłością ludzie bardzo często szerzyli tak zwaną psychozę wojenną, przepowiadali nagły wybuch kolejnej wojny, zmiany ustroju, zmianę waluty. Nie wierzyli w trwałość ustroju Polski Ludowej. Takie zachowanie również stanowiło przestępstwo według artykułu 22 Małego Kodeksu Karnego. Jako przykład procesów mogą służyć sprawy Stanisława Sobczaka i Kazimierza Borowieckiego. Na początku grudnia 1949 roku został postawiony przed Sądem Apelacyjnym w Bydgoszczy Stanisław Sobczak urodzony 24 marca 1903 roku w Nowej Wsi (powiat Wągrowiec), zamieszkały w Łabiszynie (powiat Szubin), żonaty, posiadający własny sklep kolonialny, dwukrotnie skazany. Jak zeznali świadkowie: Jan Drewniak, Jan Domański i Michał Kubski, oskarżony wszczął z nimi w swoim sklepie rozmowy na tematy polityki ustrojowej Polski, w których wypowiadał się za koniecznością zmiany obecnego ustroju, przedstawiając go w ujemnym świetle. Następnie, jadąc autobusem PKS na trasie Bydgoszcz

¹⁰ AIPN-B, Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy, sygn. 112/288, k. 90r, 93r, 94r, 100v.

– Łabiszyn, rozповідаł w obecności Bronisława Więcka, Kazimierza Zastawnego, Józefa Jagodzińskiego, Mariana Lewandowskiego i wielu innych pasażerów o tym, że: *Niedługo przyjdzie ta chwila w której wybuchnie wojna i Truman rzuci bombę atomową i w ten czas obecny Rząd Polski Ludowej piorun trzaśnie i zniszczy to wszystko paskudztwo, a inicjatywa prywatna odzyska prawdziwą wolność i będzie panią sytuacji*. Oskarżony nie przyznał się do winy, tłumacząc, że jeżeli cokolwiek mówił, to pod wpływem alkoholu. Sąd uznał go winnym i skazał na rok więzienia i obciążył kosztami w wysokości 2 tysięcy złotych¹¹. Kazimierz Borowiecki urodzony 7 czerwca 1915 roku, przebywając w Rogowie (powiat Żnin) 7 i 8 maja 1952 roku w gospodzie, będąc nietrzeźwym, zachowywał się nieprzystojnie i swoim zachowaniem przeszkadzał konsumentom w spożyciu posiłków. Straszyl obecnych w gospodzie ludzi, że: *Jak przyjdzie trzecia Polska to demokraci będą uciekać!* 8 maja, kiedy został zatrzymany i przebywał na posterunku MO w Rogowie, powiedział do milicjanta Laskowskiego, że *gdy przyjdzie wojna to obecni ważni dostaną po tyłku a komendant posterunku, gdy poważy się go obecnie zatrzymać to popamięta go ponieważ on się na nim zemści*. Na rozprawie Kazimierz Borowiecki nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i oświadczył że zeznania świadków są zmyślone. Sąd ocenił jego wyjaśnienia jako *wykrętne* i uwierzył świadkom zdarzenia, uznając Borowieckiego za winnego, i skazał go na osiem miesięcy więzienia¹².

Wśród społeczeństwa panował zwyczaj pisania anegdot o sytuacji w kraju, o osobach Józefa Stalina, Bolesława Bieruta, Konstantego Rokossowskiego. Pisano listy do znajomych z zagranicy, w których skarżono się na sytuację panującą w kraju. Śpiewano „wrogie” piosenki, dopuszczano się nawet twierdzenia, że Stalin jest gorszy od Hitlera, i chwalono faszyzm. Owe zachowania również wy-czerpywały znamiona przestępstwa z artykułu 22 dekretu. Świadczyć o tym może proces Henryki Romanowskiej i Genowefy Białodrzewskiej. Kobiety zostały zatrzymane przez organ bezpieczeństwa publicznego w październiku 1954 roku jako podejrzane o napisanie listu anonimowego do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy zawierającego fałszywe wiadomości. W toku przeprowadzonego śledztwa ustalono, że Romanowska i Białodrzewska, będąc pracowniczkami Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, utrzymywały między sobą kontakty koleżeńskie. Prowadziły często różne rozmowy dotyczące sytuacji w kraju, w których wzajemnie szkalowały i przedstawiały rzekome prześladowanie duchowieństwa katolickiego oraz utrudnianie praktyk religijnych wierzącym obywatelom w Polsce. W czasie jednej z rozmów

¹¹ AIPN-B, Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy, sygn. 112/183, k. 64, 65, 140r.

¹² AIPN-B, Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy, sygn. 112/344, k. 42, 43, 86.

Henryka Romanowska zaproponowała współoskarżonej Białodrzewskiej napisanie listu anonimowego do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy o treści skierowanej przeciwko polityce rządu. Propozycję tę Białodrzewska poparła. Anonim sporządziły wspólnie. W liście oskarżone, kierując się wrogim stosunkiem do poczynań rządu, w wybitnie wrogim i fałszywym świetle przedstawiały stosunki wewnętrzne panujące w Polsce Ludowej, negując wolność i prawa obywateli w przedmiocie uprawiania praktyk religijnych, jak również w szkalujący sposób wystąpiły przeciwko pracy organów bezpieczeństwa publicznego. Na rozprawie głównej oskarżone przyznały się do winy, nie wnosząc tym samym nic konkretnego na swoją obronę. Sąd wymierzył każdej z kobiet karę sześciu miesięcy więzienia¹³.

Jako kolejny przykład może posłużyć sprawa Bernarda Kaczmarka i Karola Okoniewskiego, zatrzymanych we wrześniu 1952 roku i skazanych jednym wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy. Kaczmarek, będąc pracownikiem Zjednoczonych Zakładów Chemicznych w Łęgnowie na stanowisku inspektora nadzoru i kontroli, a zarazem pełniąc funkcję płatnika 67. Brygady Powszechnej Organizacji *Śłużba Polsce*, w kwietniu 1952 roku zawarł bliższą znajomość z Karolem Okoniewskim – dowódcą IV Kompanii tejże brygady. Wspólnie dokonywali systematycznego fałszowania list płac. Ponadto rozpowszechniali wśród pracowników „wrogą” propagandę, używali obelżywych słów w stosunku do ZSRR i wielokrotnie obrzucali wulgarnymi słowami Józefa Stalina. Na rozprawie obaj oskarżeni przyznali się do winy. Sąd orzekł wobec nich utratę praw publicznych i obywatelskich na okres lat dwóch, a kary więzienia, jakie mieli otrzymać darował w całości na mocy artykułu 4 (punkt 1 litera a) Ustawy z dnia 22 listopada 1952 r. o amnestii¹⁴.

Sytuacja ekonomiczna kraju i losy robotników stanowiły kolejny zakazany temat rozmów obywateli. Najczęściej przypisywano nierealność założeń planu sześcioletniego. Z dużą krytyką spotykała się sytuacja robotników polskich i panujące bezrobocie. Złą sytuację ekonomiczną tłumaczono uzależnieniem od ZSRR. Obywatele byli świadomi, jak tragiczna jest sytuacja materialna robotników i nie ukrywali oburzenia z tego powodu. Komentowano także sytuację w polskim wojsku i dezercję z wojska. Za tego rodzaju „szeptankę” został zatrzymany 24 stycznia 1952 roku przez organ bezpieczeństwa publicznego w lokalu Bydgoskich Zakładów Gastronomicznych „*Pod Dzwonkiem*” Wacław Bogdziewicz. Przebywając w wyżej wymienionym lokalu i będąc pod wpływem alkoholu, oskarżony mówił, że w Polsce i w ZSRR dyrektorzy i kierownicy instytucji

¹³ AIPN-B, Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy, sygn. 112/707, k. 85r, 86r, 87r, 151r.

¹⁴ AIPN-B, Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy, sygn. 112/424, k. 162r, 164r, 438.

chodzą w ubraniach i płaszczach z gabardyny, natomiast robotnicy w podartych *kufajkach*. Mówił, że w Polsce sanacyjnej zarabiał 480 złotych, za które mógł kupić 300 kilogramów słoniny, a obecnie zarabia 1000 złotych, za które nie może wyżywić własnej rodziny. Świadkowie, uczestnicy rozmów, potwierdzili na rozprawie wszystko, co mówił oskarżony. On sam nie przyznał się do niczego. Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy skazał go na 9 miesięcy więzienia¹⁵.

Wyrok 10 miesięcy więzienia otrzymał za podobne zachowanie Leon Fornalik urodzony 30 maja 1910 roku w Oberhausen (Niemcy). Rozpowszechniał on fałszywą propagandę na terenie Centrali Mięsnej w Bydgoszczy, gdzie pracował. W kwietniu 1952 roku wszczął rozmowę na temat panującego bezrobocia w Polsce przed 1939 rokiem i wychwalał panujące wówczas stosunki, wypowiadając się, że bezrobotni przed 1939 rokiem otrzymywali taką zapomogę, że byli w stanie utrzymać całą rodzinę. Fornalik twierdził, że obecnie robotnicy żyją w gorszych warunkach niż bezrobotni przed rokiem 1939. Na rozprawie głównej oskarżony nie przyznał się do niczego, tłumacząc się częściowym zanikiem pamięci. Jednak jego wypowiedzi całkowicie potwierdzili przesłuchani świadkowie¹⁶.

Komuniści bardzo chcieli zatuszować zbrodnię na oficerach polskich w Katyniu. Zakazano komentowania i przekonywania innych, jak było naprawdę. Rozmowy na tematy Katynia również traktowano jako szeptaną propagandę i karano każdego, kto uważał, że mordu na Polakach dopuścili się Rosjanie. Jednym z procesów za rozmowy o Katyniu była sprawa Zygmunta Klimasa. Z pochodzenia robotnik, żonaty, ojciec trojga dzieci, z zawodu traktorzysta, zatrudniony jako funkcjonariusz Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy w stopniu starszego sierżanta. Na podstawie wszelkich okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego sąd ustalił następujący stan faktyczny: Zygmunt Klimas po odbyciu zasadniczej służby wojskowej, w 1949 roku został przyjęty do pracy w organach Milicji Obywatelskiej na stanowisko dyżurnego komendantury w Bydgoszczy. Oskarżony, w czasie w swej pracy w organach MO w okresie od stycznia 1955 do sierpnia 1955 roku, niejednokrotnie w rozmowach ze współpracownikami rozpowszechniał wrogie wiadomości mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Polski Ludowej, a w szczególności w fałszywym świetle przedstawiał sprawę mordu oficerów polskich w Katyniu (za ten mord obwiniał Związek Radziecki). Zdradził też kolegom z pracy, że jego ojciec zdał legitymację partyjną, bo *Patria nic mu nie daje*. Powyższe ustalono po przesłuchaniu świadków: Jana Paszkowskiego, Henryka Wójciaka i Tadeusza Krzastka. Oskarżony na rozprawie twierdził, że w rozmowach prowadzonych ze świadkami

¹⁵ AIPN-B, Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy, sygn. 112/417, k. 22r, 34v, 36r, 119r.

¹⁶ AIPN-B, Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy, sygn. 112/360, k. 157, 78r, 79r.

nie usiłował ich przekonać o wiarygodności rozpowszechnianych przez siebie wiadomości, gdyż ich rozmowy miały charakter zwykłej dyskusji. Natomiast świadkowie twierdzili, że w czasie prowadzonych rozmów z oskarżonym, usiłował on przekonać ich o prawdziwości i słuszności tych wiadomości. Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy uznał Zygmunta Klimasa winnego popełnienia zarzuczonego mu czynu i skazał na półtora roku więzienia. Zwolnił go od opłaty sądowej i kosztów postępowania¹⁷. Karol Dejewski twierdził, że polskich oficerów w Katyniu zamordowali Rosjanie i w związku z tym została wysłana do Europy komisja składająca się z członków ONZ, która przeprowadzi dochodzenia i ujawni, kto dokonał powyższego czynu. Został skazany na rok więzienia¹⁸.

O tym, że władze Związku Radzieckiego dokonały morderstwa na 12 tysiącach oficerów Wojska Polskiego w Katyniu, a morderstwo to zostało wykonane w bestialski sposób, przekonywał swoich kolegów z pracy Feliks Kowalski (tokarz-ślusarz w przedsiębiorstwie remontowo-montażowym przemysłu młynarskiego w Toruniu). Utrzymywał, że był naocznym świadkiem tego zdarzenia. W 1952 roku został postawiony przed Sądem Wojewódzkim w Bydgoszczy, lecz do winy nie przyznał się i powiedział przed sądem, że *robił sobie żarty*¹⁹.

Zdarzały się przypadki, że komentowano praktykowane przez komunistów zamykanie w więzieniach polskich księży. Uważano, że jest to zapowiedź likwidacji wolności sumienia i wyznania. Takiego zachowania dopuścił się Zygmunt Buller. Jego sprawa rozpoczęła się meldunkiem do Komendanta Powiatowego Milicji Obywatelskiej w Lipnie, który donosił, że:

*Z dnia 18 kwietnia 1949 roku na 19-go podczas zabawy odbywającej się na cel ORMO w osadzie Boborowo powstała awantura wywołana przez Zygmunta Bullera. Zygmunt Buller, zamożny rolnik, w czasie zabawy, będąc pod wpływem alkoholu, wszczął spór, co na rozprawie potwierdziło wielu świadków: Jan Burzyński, Aleksander Jasiński, Marian Młodkowski, Ignacy Wolman, Zygmunt Lemke. Oskarżony na zabawie źle wyraził się do Aleksandra Jasińskiego (jak się potem okazało był on funkcjonariuszem Milicji Obywatelskiej): *Kasujecie kościoły, zwalczacie religię, zamykacie księży, to i mnie możecie wziąć i zastrzelić razem z księdzem!* Wystąpienie Zygmunta Bullera na tej zabawie spowodowało wystąpienia innych uczestników. Kilku innych mężczyzn wznosiło okrzyki: *Precz z ORMO!* Potem próbowali pobić pełniącego służbę członka ORMO Henryka Piotrowskiego. Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej zeznali, że oskarżony jest wrogo ustosunkowany do obecnego ustroju państwa polskiego, a jego*

¹⁷ AIPN-B, Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy, sygn. 112/1011, k. 6r, 78, 160, 161.

¹⁸ AIPN-B, Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy, sygn. 112/378, k. 67.

¹⁹ AIPN-B, Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy, sygn. 112/345, k. 39r.

zachowanie celowo miało wzniecić awanturę i bójkę. Oskarżony oczywiście nie przyznał się do popełnionego czynu, gdyż jak stwierdził, był pijany i nic nie pamięta. Przeciwko osobom, które przyłączyły się do awantury, postanowiono wszcząć osobne postępowanie. Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej we Włocławku postanowił skazać Zygmunta Bullera na 10 miesięcy więzienia i pobrać od niego 2 tysiące złotych opłaty sądowej²⁰.

Przedstawione sprawy są wyrazem zróżnicowanego nastawienia społeczeństwo do nowej sytuacji politycznej w kraju. Jedni ulegli propagandzie, wywieranej presji i terrorowi, angażując się lub wspierając budowę nowego systemu władzy, wyrazili akceptację dla nowego porządku prawnopaństwowego, inni ujawnili wrogie nastawienie do ludzi, do władzy i sytuacji politycznej, i ekonomicznej w Polsce komunistycznej. Za swoje przekonania i ujawnione publicznie opinie ponieśli konsekwencje prawne. Zazwyczaj sprawy były wszczynane na podstawie donosu, meldunku. Donosili znajomi, rodzina, koledzy z pracy, przechodnie na ulicy, koledzy, którzy wcześniej razem pili alkohol. Wskazuje to na poziom niewiedzy, a nawet naiwności w ocenie sytuacji politycznej, ekonomicznej i społecznej kraju. Wiele przestępstw było popełnionych w stanie nietrzeźwości, gdyż alkohol znosił zwykle obawy o dalszy los. Uwagi krytyczne lub wrogie na tematy polityczne traktowano jako zagrożenie dla interesów państwa, a wypowiadające je osoby stanęły przed sądem. Jako jedne z większych zagrożeń potraktowano audycje radiowe nadawane z zagranicy, kształtujące zwykle inną świadomość spraw. Niekiedy oskarżone osoby przyznawały się przed sądem do popełnionego czynu. Przesłuchania świadków i oskarżonych były długie, a protokoły przesłuchań zajmowały dużo miejsca w aktach spraw. Oskarżeni byli to zazwyczaj ludzie prości, bez wykształcenia, najczęściej robotnicy i rolnicy. Tym bardziej zaskakuje znaczna świadomość i wiedza o sytuacji w państwach sąsiedzkich, w Europie i na świecie. Stało się jasne, że konieczne jest takie przekształcenie systemu prawnego – zwłaszcza prawa karnego – aby służyło celom i potrzebom politycznym. Nasilił się terror organów państwa poprzez drakońskie zaostrzenie sankcji karnych, penalizację wielu zachowań ludzkich, które dotychczas nie były objęte normami prawa karnego, a także przez wprowadzenie nieprecyzyjnych, możliwie najszerzej i najogólniej sformułowanych przepisów, przydatnych do swobodnej interpretacji, zgodnej z wolą i intencją władz. Lata 1946-1956 były okresem, w którym polityka władz w zakresie stosowania norm prawa karnego zmierzała do wyeliminowania ze społeczeństwa najbardziej aktywnych przeciwników rządów komunistycznych oraz do zastraszenia połączonego z próbami przekształcenia świadomości reszty społeczeństwa.

²⁰ AIPN-B, Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy, sygn. 112/43, k. 8r, 32r, 32v, 102r.

**Processes in cases of economic crimes before
the Bydgoszcz courts
in 1946-1956**

keywords: lawsuits, economy, Bydgoszcz

The judicial system after the war functioned based on the prewar regulations. For the communist authorities, however, law had become – to a large extent – a tool to achieve their own political goals. Special legal acts, in the form of decrees, were issued. New, “quasi-judicial” bodies were established, which partially had taken over functions of judicial authorities. Legal regulations were freely interpreted, at one’s own discretion. Article 22 of the Decree on Particularly Serious Crimes during rebuilding of the State of June 13, 1946 was a model example of legal regulations, which the authority was “stretching” to their needs. Extensive interpretation made that many social behaviors were classified as crimes under this article. Human behaviors showed the attitude of the nation to the then situation in the country and knowledge on events in Poland and the world.

**Prozesse in Sachen Wirtschaftsdelikte vor Gerichten in Bydgoszcz
in den Jahren 1946-1956**

Schlüsselwörter: Gerichtsprozesse, Wirtschaft, Bydgoszcz

Dem Gerichtswesen in den ersten Nachkriegsjahren lagen die Vorschriften aus den Vorkriegszeiten zugrunde. Für die kommunistische Macht war das Recht aber in einem hohen Grade ein Werkzeug zum Erreichen der eigenen politischen Ziele. Man bearbeitete spezielle Rechtshandlungen in Form der erlassenen Dekrete. Es wurden neue quasirechtliche Behörden berufen, die teilweise Funktionen der Rechtsprechungsorgane übernahmen. Man interpretierte Rechtsvorschriften frei nach Belieben. Der Artikel 22 der Verordnung über besonders gefährliche Straftaten in der Zeit des Wiederaufbaues des Staates vom 13. Juni 1946 galt als ein Modellbeispiel für eine Rechtsvorschrift, welche die Führungsorgane für ihre eigenen Bedürfnisse ausnutzten. Eine umfassende Auslegung verursachte, dass viele Sozialverhalten als eine diesem Artikel unterliegende Straftat qualifiziert wurden. Das menschliche Verhalten brachte die Einstellung der Gesellschaft zu der damaligen Lage des Staates sowie die Kenntnisse über Ereignisse in Polen und in der Welt zum Ausdruck.